

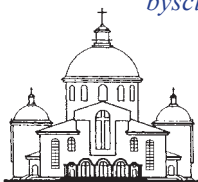
**A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony
otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy.**

(J 1,14)

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVII
Nr 12 (193)**

Grudzień 2013



Domenico Ghirlandaio, *Adoracja Pasterzy*, ok. 1485 r. kościół Santa Trinita we Florencji.

Tajemnica Bożego Narodzenia

Tak bowiem Bóg umiłował świat... (J 3,16a).

W świętach Bożego Narodzenia Bóg odsłania przed nami wielką tajemnicę swojej miłości do nas, ludzi. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).*

Oto Bóg daje nam swego Syna, by przyjął nasze, słabe ciało i przyszedł na świat jako bezbronny niemowlę. Wszechmocny Stwórca zamyka się w ludzkim ciele. Jedyny Syn, doskonały obraz Boga Ojca wchodzi w nasze bytowanie, byśmy mogli Go doświadczyć. Byśmy byli zdolni przyjść do Niego bez lęku. Byśmy poznali Go...

On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie (Flp 2,6-8a).

Cud jedyny w swoim rodzaju... niepojęty i przekraczający nasze wyobrażenia – jak On sam.

Boży Syn oddaje się w nasze ręce – w ręce swojej ziemskiej Matki Maryi i Opiekuna św. Józefa. Pozwala, by Go karmić, przewijać, uczyć, wychowywać... jak każdego małego człowieka. Przeżywa to, co inne dzieci w zwykłej rodzinie. Rośnie, rozwija się, słucha swoich ziemskich Rodziców. *Jezus zaś*

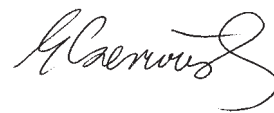
czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2,52).

Zawiesza swoje Boskie przymioty, rezygnuje z niezależnej Mu chwały, by być Emmanuelem, Bogiem z nami – już teraz. Oddaje się także w nasze ręce...

Może dzisiaj iść z każdym z nas przez życie, ponieważ sam doświadczył wszystkich radości, trudów, cierpień ziemskiego życia. Mamy pewność, że w każdej sytuacji rozumie nas, współodczuwa z nami, niesie nasze ciężary. We wszystkim, co nam się tutaj przydarza, jest z nami.

Blask Bożego Narodzenia, światło bijące od małego Jezusa może rozświetlać wszystkie nasze ziemskie drogi, zwłaszcza w tym świętym czasie. To dla nas kolejna szansa, by Chrystus na nowo narodził się również w naszych sercach i by już zawsze w nich nie tylko gościł, lecz przebywał na stałe. By te serca stawały się coraz bardziej Jego świątynią.

Nie przegapmy tego czasu łaski! Nie odkładajmy tego. Pozwólmy ogarnąć się miłości Chrystusa! Zaprośmy Go do naszych serc! Zróbmy Mu w nich miejsce!



*W tę Cichą, Świętą Noc,
gdy przeżywamy wielką Tajemnicę
Narodzenia Pana,
otwórzmy szeroko drzwi Chrystusowi.*

*Niech Bóg narodzi się w każdej ludzkiej duszy
i niech więcej nie powtórzą się słowa:
„Nie było miejsca w gospodzie”.*

*Oby Jezus gościnnie przyjęty do naszych serc
przyniósł pokój, radość, miłość
i nadzieję na lepsze dni,
pełne pomyślności i duchowych darów.*

*Niech obfitość łask od Bożego Dzieciątka
i Jego błogosławieństwo
oraz szczególna opieka Matki Najświętszej
towarzyszą nam przez wszystkie dni
zbliżającego się Nowego 2014 Roku.*

Duszpasterze i Redakcja BRATA



św. Efrem Syryjczyk (306 – 373)

Pieśń Maryi do Boskiego Dziecięcia

*Zdumieniem napełniła mnie Maryja,
że dała mleko Temu, który żywi ludy.
Dzieckiem się stał i zamieszkał w Pannie
Ten, którego pelen jest świat cały.*

Chwała Ci, mój Panie, Ciebie chwalań niebios a i ziemia!

*Uboga Córka – Matką Bogatego,
którego przynagliła miłość.
Ogień był w łonie Panny,
a nie spłonęła od jego płomienia.*

*Obejmowała rozpalony ogień,
nosiła go bez szwanku.
Płomień stał się ciałem
i dał się Jej pieścić w rękach.*

dalszy ciąg na str. 4 ➡

Jan Paweł II

Narodzenie Jezusa tajemnicą radości, miłości i pokoju

1. «*Puer natus est nobis, et Filius datus est nobis* — Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany» (Iz 9,5).
Przeżywamy dziś na nowo tajemnicę Bożego Narodzenia: również dla ludzi naszego czasu rodzi się to Dziecię, niosące światu zbawienie, a wszystkim ludziom radość i pokój.
Wzruszeni stajemy przed szopką, aby wraz z Maryją spotkać Oczekiwanego przez narody, Odkupiciela człowieka, którego pragną wszystkie ludy.
Cum Maria contemplemur Christi vultum.
Z Maryją kontemplujemy oblicze Chrystusa: w Dziecięciu owiniętym w pieluszki i złożonym w żłobie (por. Łk 2,7) przychodzi Bóg, aby nas nawiedzić i skierować nasze kroki na drogę pokoju (por. Łk 1,79).
Maryja kontempluje Go, tuli i ogrzewa.
Rozważa sens cudownych znaków, jakie otaczają tajemnicę Bożego Narodzenia.

2. Boże Narodzenie to tajemnica radości!
Aniołowie śpiewali tej nocy:
«Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania» (Łk 2,14).
Mówili pasterzom o tym wydarzeniu jako o radości wielkiej, która będzie udziałem całego narodu (por. Łk 2,10).
Radość mimo oddalenia od domu, ubóstwa żłóbka, ludzkiej niewrażliwości, wrogości sprawujących władzę.
Tajemnica radości mimo wszystko, bo w mieście Dawidowym «narodził się (...) Zbawiciel» (Łk 2,11).
W tej radości uczestniczy Kościół, napelniony dziś światłem Syna Bożego: nigdy nie zapanują nad nim ciemności.
Oto chwała odwiecznego Słowa, które z miłości stało się jednym z nas.

3. Boże Narodzenie to tajemnica miłości!
To miłość Ojca, który posłał jednorodzonego Syna na świat, aby ofiarował nam dar swojego życia (por. 1 J 4,8-9), Miłość «Boga-z-nami», Emmanuela, który przyszedł na świat, aby umrzeć na Krzyżu.
W zimnej stajni, pogrążonej w ciszy, dziewicza Matka, z sercem pełnym przeczuc, już przeżywa bolesny dramat Kalwarii.
To będzie wstrząsająca walka pomiędzy światłem i ciemnością, pomiędzy śmiercią i życiem, nienawiścią i miłością.

Książę Pokoju, narodzony dziś w Betlejem, odda na Golgocie swoje życie, aby na świecie zapanowała miłość.

4. Boże Narodzenie to tajemnica pokoju!
Z betlejemskiej groty płynie dziś nagłące wezwanie, by świat nie ulegał podejrzliwości, nieufności, zniechęceniu, nawet jeśli tragiczne zjawisko terroryzmu potęguje niepewność i lęk.
Wyznawcy wszystkich religii i ludzie dobrej woli są wezwani do budowania pokoju przez odrzucanie jakiejkolwiek formy nietolerancji i dyskryminacji: przede wszystkim w Ziemi Świętej, by powstrzymać wciąż narastającą falę bezsensownej przemocy; na Bliskim Wschodzie, by zgasić groźne zarzewie konfliktu, którego z pomocą wszystkich można uniknąć; w Afryce, gdzie wyniszczające ubóstwo i tragiczne wojny domowe pogarszają i tak już niepewną sytuację całych narodów, mimo iż nie brak optymistycznych sygnałów; w Ameryce Łacińskiej, w Azji i w innych częściach świata, w których kryzysy polityczne, ekonomiczne i społeczne burzą pokój wielu rodzin i narodów.
Oby ludzkość przyjęła przesłanie pokoju, jakie niesie Boże Narodzenie!

5. Chwalebna tajemnica Wcielonego Słowa!
Wraz z Tobą, dziewicza Matko, zatrzymujemy się w zamyśleniu przed żłóbkiem, w którym leży Dzieciątko, tak jak Ty zadziwieni wobec nieogarnionej łaskowości Boga.
Użycz nam Twoich oczu, Maryjo, abyśmy wniknęli w tajemnicę ukrytą w kruchym ciele Twego Syna.
Ucz nas rozpoznawać Jego oblicze w dzieciach każdej rasy i kultury.
Wspomóż nas, abyśmy byli autentycznymi świadkami Jego przesłania pokoju i miłości, by również ludzie naszych czasów, naznaczonych wciąż wielkimi konfliktami i niesłychaną przemocą, umieli rozpoznać w Dzieciątku, które trzymasz w ramionach, jedynego Zbawcę świata, niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju, którego tak bardzo pragnie każde ludzkie serce.
Natus est nobis Salvator mundi.

W blasku betlejemskiego żłóbka, u progu Nowego Roku, serdecznie pozdrawiam wszystkich moich rodaków w Polsce i na całym świecie.

Życzę, aby orędzie miłości i miłosierdzia, przekazane ludziom przez narodzenie Bożego Syna, stało się źródłem odnowy życia w Ojczyźnie, w polskich rodzinach oraz w życiu osobistym każdego i każdej z was. Niech Dziecię Jezus napelni wasze serca darami pokoju i ufności.
Wesołych, dobrych świąt.

Bożonarodzeniowe orędzie «Urbi et Orbi» 25 XII 2002

św. Justyn (ok. 100 – 165)
Oto Panna pocznie

(Apl 1, 33 – BEP 3, 178–179)

Posłuchajcie, jak Izajasz słowo w słowo zapowiada dziewiczę narodzenie. Mówi: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem: «Bóg z nami»” (Iz 7,14).

Co było nie do wiary i co ludzie uważali za niemożliwe, to sam Bóg przepowiedział przez proroczego Ducha, zanim to miało nastąpić, aby nie wątpili, lecz uwierzyli, gdy się to stanie [...]. Powiedział: „Oto Panna pocznie”, znaczy, że Panna porodzi w sposób dziewiczy. Bo gdyby z kim współżyła, już by nie była panną. Ale moc Boża zstąpiła na Pannę, zacieniła Ją i sprawiła, że poczęła, bez naruszenia dziewictwa.

Posłany też do Panny anioł zaniósł Jej wieść radosną: „Oto poczniesz z Ducha Świętego i porodzisz Syna. On będzie nazywany Synem Najwyższego. Dasz Mu imię Jezus, gdyż zbawi swój lud od grzechów” (Łk 1,31 – Mt 1,21). Dowiedzieliśmy się tego od tych, którzy opowiadali wszystkie zdarzenia z życia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. I my uwierziliśmy im, ponieważ powiedział przez wspomnianego Izajasza Duch prorocy.

Jezus jest imieniem hebrajskim i znaczy „Zbawiciel”. Dlatego anioł rzekł do Panny: „Dasz Mu imię Jezus, gdyż zbawi swój lud od grzechów” (Mt 1,21). Wy też – sądzę – uznajecie, że prorocy nie mogli od nikogo otrzymać natchnienia, jak tylko od Bożego Słowa.

św. Ireneusz (ur. ok. 140 –?)
Przyczyna naszego zbawienia

(Przeciw her. 3, 22 – PG 7,956)

Wrodowodzie Pana naszego, liczącym od Jego narodzenia do Adama 72 członków, Łukasz wskazuje, że Chrystus łączy koniec z początkiem, by zaznaczyć, iż Chrystus zjednoczył w sobie wszystkie rozproszone od Adama narody, wszystkie języki, wszystkie pokolenia łącznie z Adamem. Dlatego Paweł nazywa Adama „obrazem Tego, który miał przyjść” (Rz 5,14). Słowo bowiem, będące Stwórcą wszystkiego, przyszły plan zbawienia rodzaju ludzkiego skierowało ku sobie. Bóg najpierw ukształtował człowieka, duszę żyjącą (Adama), aby go zbawić przez człowieka duchowego (Chrystusa). Ponieważ Zbawiciel wpięrow istniał, musiał zostać stworzony i ten, który miał być zbawiony (człowiek), aby nie był zbyteczny Zbawiciel.

Dlatego posłuszna Dziewica Maryja powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38).

Jak Ewa mając Adama za męża, będąc jednak panną,

św. Efrem Syryjczyk (306 – 373)
Pieśń Maryi do Boskiego Dziecięcia (dok. ze str. 2)

*Wielkie słońce skurczyło się i skryło
w lśniącej chmurze.
Panna została Matką
Stwórcy Adama i świata.*

*Nosiła Go i obejmowała,
nucąc dziękczynne pieśni.
Prosiła Dziecię:
„Pozwól mi Cię objąć, Panie!”*

*Mym Synem jesteś – chcę Ci śpiewać,
Twą Matką jestem – chcę Cię chwalić!
Mój Syn rodzony jest starszy ode mnie,
Pan mnie nosi, którego ja nosiłam.*

*Mieszka się umysł w bojaźni przed Tobą.
Zbierz me myśli, bym Cię mogła chwalić!
Dziwię się, gdy milczysz,
choć kryjesz w sobie odgłos grzmotu,*

przez swe nieposłuszeństwo stała się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną śmierci, tak Maryja mając wyznaczonego męża, pozostając jednak panną, przez swe posłuszeństwo, stała się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną zbawienia.

Stąd, choć Ewa była jeszcze panną, nazywa ją Prawo małżonką (Adama) dla zaznaczenia, że zbawienie przechodzi na nią z Maryi. Bo tak tylko mogło to, co było związane, zostać rozwiązane przez zerwanie więzów. Pierwsze węzły zostały związane przez drugie i drugie uwolniły pierwsze. Pierwszy węzeł naciągnięty został przez drugi i drugi rozwiązał pierwszy. Stąd i Pan powiedział: „Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi” (Mt 19,30).

To samo wyraża prorok w słowach: „Niech synowie zajmą miejsce ojców” (Ps 45,17). Dlatego i Pan, który narodził się jako „Pierworodny wśród umarłych” (Kol 1,18), przyjął do siebie zmarłych ojców i odrodził ich dla Bożego życia, stając się początkiem żyjących, jak Adam stał się początkiem umarłych.

Stąd Łukasz rozpoczął genealogię Panem i poprowadził ją wstecz do Adama, aby zaznaczyć, że nie oni Jego, lecz On ich odrodził dla Ewangelii życia (por. 1 Kor 15,20).

Tak też węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co dziewica Ewa związała przez swą niewiarę, to Dziewica Maryja rozwiązała przez swą wiarę.



*Wyszedłeś ze mnie jako Dziecię,
choć jesteś olbrzymem.
Jesteś cudem,
jak Cię nazwał Izajasz prorok¹.*

*Mieszkasz cały u mnie
i cały kryjesz się w Ojcu.
Niebo jest Ciebie pełne,
a przestrzeń mych piersi nie jest Ci za mała.*

*We mnie i w niebie mieszkasz,
jak niebo chcę Cię chwalić, Panie!
Mieszkańcy wysokości
w podziwie mnie błogosławią.*

*Niebo mnie nosi i pieści!
Bo więcej niż ono byłam czczona,
ale nie ono stało się Twą matką,
uczyniłeś je sobie tronem².*

*Ileż więcej chwały odbiera Matka Króla
niż tron Jego!
Dzięki Ci, żeś we mnie sobie upodobał,
chcę być Twą Matką i śpiewać Ci pieśni!*

*Olbrzymie, który dźwigasz ziemię,
Tyś chciał, bym Cię nosiła – bądź pochwalony!
Skarbie, Tyś Synem ubogiej Córki,
bądź pochwalony!*

*Przedwieczny, któryś do mnie wstąpił,
stałeś się Dzieckiem – Ciebie chwale!
Na mych kolanach spoczywasz,
choć Twa jest głębia i wysokość – wszechświat cały!*

*Ty mnie podtrzymujesz,
Ty rządzisz światem i wszystkim, co jest na nim,
Rydwany na niebie Ciebie wiezie
i ja Cię noszę, który mieszkasz we mnie.*

*Jesteś przy mnie,
a modlą się do Ciebie Aniołowie.
Ramiona me Cię obejmują,
a w triumfie noszą Cherubini.*

*Napełniasz niebo,
a na ziemi nosi Cię łono.
W niebie mieszkasz w ogniu,
a nie pochłaniasz ziemi.*

*Chwałą Cię w niebie Serafini,
jak więc ja mogę śpiewać Tobie pieśni?
Cherubini grają Ci na cytrach,
a ja mam uczcić Cię melodią?*

*Niech posłucha Ewa mej pieśni
i tu przyjdzie!
Niech wzniesie głowę,
co ze wstydu opadła w raju!*

*Niech odsłoni swe oblicze i Ci śpiewa,
bo usunąłeś od niej zawstydzenie.
Niech posłucha pieśni pokoju,
bo Córka zmazała jej winę!*

*Ty, co wyszedłeś z mego łona,
starłeś węża, jej uwodziciela.
Usuń Cheruba z mieczem,
niech wróci wygnany Adam!*

*Niech zwróć się do Ciebie Ewa i Adam,
niech zerwą ze mnie owoc życia!
Uczyń słodkimi ich usta,
zamiast owocu, który uczynił je gorzkimi!*

*Niech wrócą wygnani słudzy
do swego dziedzictwa.
Bądź im szatą światłości,
by mogli okryć nią swą nagość!*

*Przejdź nad ich uniżeniem w otchłani,
oddal od nich ciemność!
Niech przez Ciebie, co do mnie przyszedłeś,
błogosławione będą wszystkie dzieci!*

*Daj wszystkim w otchłani wolność,
rozjaśnij ciemność,
ubogich uczyń bogatymi,
spragnionym daj nad miarę orzeźwienie!*

*Nasyć głodnych,
swym głosem zbudź umarłych!
Niech niebo i ziemia zawołają:
„Chwała Panu wszechrzeczy, iż Cię posłał!”*

¹ Iz 9,5

² por. Mt 5,34

ks. dr Cezary Naumowicz

Społeczny wymiar ochrony życia ludzkiego

Wszystko, co dobre w naszym życiu, wymaga ochrony, gdyż ono nie chroni się „samo przez się”. Wiemy, że po grzechu pierworodnym jesteśmy na równi pochyłej. Musimy iść pod górkę, pod prąd – chronić, walczyć, troszczyć się, bo niełatwo przychodzi dobro, nie w sposób automatyczny. Trzeba o nie dbać, wypracowywać i chronić. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK – przypis red.) ma nam służyć za bazę, podstawę naszego spotkania, refleksji, a w nim piąte przykazanie i te artykuły czy te punkty Katechizmu Kościoła Katolickiego, które mówią o piątym przykazaniu.

Piąte przykazanie zawiera się w artykule piątym Katechizmu: „Nie będziesz zabijał”. Piąte przykazanie Dekalogu otrzymał Mojżesz i lud Starego Przymierza, a także i lud Nowego Przymierza, czyli my wszyscy. To przykazanie zostało wyryte nie tylko na tablicach kamiennych, które Mojżesz zniósł z góry Synaj, ale jest wyryte na tablicach ludzkiego serca, gdyż jest ono prawem naturalnym. „Nie będziesz zabijał”. W zasadzie należałoby to przetłumaczyć – jak mówią egzegeci – „Nie będziesz mordował”, gdyż moralność chrześcijańska, teologia, dopuszcza zabijanie w pewnych okolicznościach. Nie ma bezwzględnego zakazu zabijania, są pewne wyjątki. Właściwsze tłumaczenie „Nie będziesz mordował” – to jest już coś innego. „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca.

Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej” (KKK 2258, Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, *Wstęp*, 5). Od początku wprowadzono tu ową podstawę teologiczną świętości życia. Życie jest święte, ponieważ nie jest wytworem przypadku, chaosu, ewolucji samej w sobie, tylko darem Boga. Pochodzi od Boga, od Świętego, dlatego jest święte, dlatego nie stanowi w jakimś sensie własności człowieka. Człowiek nie jest panem nawet własnego życia, jest jego administratorem, bo je otrzymuje od Boga. Bóg decyduje, kiedy położyć kres, jak mówią psalmy, tej naszej wędrówce. Ta norma „Nie zabijaj” czy „Nie morduj” – jakkolwiek byśmy ją tłumaczyli – to norma moralna ponadreligijna. To nie jest coś, co wyróżnia chrześcijaństwo. Wszystkie religie, zdrowy rozsądek przyjmują to jako normę postępowania moralnego. W tej sekcji Katechizmu są poruszone różne problemy. Ja skupię się na dwóch palących problemach, czyli na przerywaniu ciąży i eutanazji.

Na te dwie kwestie szczególnie nacisk kładł bł. Jan Paweł II. Był głęboko, emocjonalnie zaangażowany w obronę życia, szczególnie życia poczętego, i był przeciwnikiem eutanazji. Nie zalicza się tych dwóch kwestii do dogmatów, bo dogmaty to pewne prawdy objawione, które Kościół uroczyście ogłasza, na przykład, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i że Matka Boża została wzięta do nieba, ale w Encyklice *Evangelium Vitae*, w Ewangelii Życia, Jan Paweł II

mówi o obronie życia w kontekście aborcji i eutanazji tak uroczyście, że niektórzy teologowie dostrzegają tu wręcz taki ton, taki sposób mówienia, w jakim kiedyś ogłaszano dogmaty. A więc nie jest to dogmat, choć jest to bardzo ważna sprawa. Jan Paweł II starał się dowiedzieć, że prawo wszystkich istot ludzkich do życia wynika nie z założeń wyznaniowych, z takiej czy innej religii, ale zapisane jest w samym naszym człowieczeństwie. Szczególnie mocno w Encyklice *Evangelium Vitae* Jan Paweł II protestował przeciwko skorumpowaniu medycyny i prawa, które dały się wciągnąć w działania zabijania najsłabszych, mimo że z samej swojej natury powinny ich chronić i leczyć (numer 62 i 65 tejże Encykliki).

Ochrona życia poczętego, ochrona dziecka jest w Katechizmie przedstawiona w punktach od 2270 do 2275. *Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istota ludzka powinna mieć przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia* (KKK 2270).

Słyszałem, że kiedy ginie ojciec poczętego dziecka, a dziecko jeszcze się nie urodziło, już jest ono podmiotem dziedziczącym. Więc prawo też jest wybiórcze i nie do końca spójne i koherentne. Z jednej strony zezwala na zabicie tej istoty, a z drugiej strony czyni go podmiotem dziedziczenia pewnych praw. Słynna była pewna dwulicowość czy faryzeizm wśród współczesnych społeczeństw, które z jednej strony reagują alergicznie wobec tych konieczności ochrony życia, z drugiej strony potrafią cieszyć się z życia poczętego. Casus urodzenia się następcy tronu Anglii. Księżę William, syn Karola i Diany, następca tronu Anglii, wraz ze swoją żoną Kate spodziewał się dziecka. Wieść o poczętym potomku Windsorów wzbudziła falę sympatii w Wielkiej Brytanii i na całym świecie. Stworzono nawet konto na twitterze o nazwie „królewski płód”, mające natychmiast tysiące entuzjastów. Mała istotka, którą Kate nosiła w łonie, była już przedstawiana jako płód w koronie z diamentów. Nienarodzonego spadkobiercę powszechnie uważano za osobę, nowe życie, człowieka posiadającego prawa, wśród których było także prawo do tronu Anglii. Wszyscy zadowoleni, szczęśliwi – *God save the Queen* – „Niech Bóg chroni Królową” i spadkobierców pokolenia pierwszego, drugiego, a teraz trzeciego. Ale jak można pogodzić – cytuję tutaj włoskiego dziennikarza – „to całe skupienie uwagi, to powszechne uznanie dla królewskiego płodu przez wszystkich nazywanego już Baby, a więc dzieckiem, z setkami tysięcy dzieci niekoronowanych – ale przez to nie mniej godnych do przyścia na świat i posiadania nie mniejszych praw niż zarodek o błękitnej krwi – które nie są uznawane jako osoby w Wielkiej Brytanii, ale eliminowane w łonie matek zarówno w granicach, jak i poza granicami Królestwa”. Pokazuje nam to pewną dwuznaczność, by nie powiedzieć hipokryzję, zakłamanie, które jest w sercu człowieka, i niesprawiedliwość, która sięga łona matki.

Katechizm cytuje zdania z Pisma Świętego Starego Testamentu: *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię* (Jr 1,5). *Nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi* (Ps 139,15).

Kościół od początku twierdził, że jest złem moralnym każde spowodowane przerwaniem ciąży. Nauczanie na ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym. Już pierwsi chrześcijanie pisali w *Didache*: *Nie będziesz zabijał płodu przez przerwanie ciąży ani nie zabijesz nowo narodzonego* (KKK 2271). Formalne współdziałanie w przerywaniu ciąży stanowi poważne wykroczenie. Kościół nakłada kanoniczną karę ekskomuniki za to przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu. *Kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa* (KPK, kan. 1398) *przez sam fakt popełnienia przestępstwa* (KPK, kan. 1314). *na warunkach przewidzianych przez prawo* (por. KPK, kan. 1323-1324). Kościół nie zamierza przez to ograniczać zakresu miłosierdzia. Ukazuje ciężar popełnionej zbrodni, szkodę nie do naprawienia wyrządzoną niewinnie zamordowanemu dziecku, jego rodzicom i całemu społeczeństwu (KKK 2272).

Niezbywalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej stanowi element konstytutywny społeczeństwa cywilnego i jego prawodawstwa (KKK 2273). Ponieważ embriion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką (KKK 2274).

Czasem w dyskusji w Sejmie i dyskusji okołosejmowej mówiono, że skoro dziecko jest chore, chore genetycznie, to medycyna jest po to, żeby je leczyć i doprowadzić do stanu, w którym to życie dotrwa do swojego naturalnego końca. Także dzieci poczęte, jeszcze nie narodzone, które mają jakieś problemy zdrowotne, należy leczyć tak jak dorosłego. Diagnostyka prenatalna jest moralnie dozwolona, jeśli *szanuje życie oraz integralność embriionu i płodu ludzkiego, dąży do jego ochrony albo do jego indywidualnego leczenia... Sprzeciwia się prawu moralnemu wtedy, gdy w zależności od wyników prowadzi do przerywania ciąży. Diagnostyka nie powinna pociągać za sobą wyroku śmierci* (Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, I, 2).

Jak każdy zabieg medyczny na pacjencie, należy uznać za dopuszczalne zabiegi na embriionie ludzkim, pod warunkiem że uszanują życie i integralność embriionu, nie narażając go na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie; gdy są podejmowane w celu leczenia, poprawy jego stanu zdrowia lub dla ratowania zagrożonego życia” (Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, I,3) (KKK 2275).

Wytwarzanie embriionów ludzkich po to, aby były używane jako «materiał biologiczny», jest niemoralne (Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, I,5). *Niektóre próby interwencji w dziedzictwo chromosomowe lub genetyczne nie mają charakteru leczniczego, lecz zmierzają do wytwarzania istot ludzkich o określonej płci lub innych wcześniej ustalonych właściwościach. Manipulacje te sprzeciwiają się również godności osobowej istoty ludzkiej, jej integralności i tożsamości jedynej, niepowtarzalnej* (Kongregacja Nauki Wiary, instr. *Donum vitae*, I,6).

Prawo ma charakter wychowawczy. Prawo to nie tylko konsensus na temat jakichś prawd moralnych, co do których się zgadzamy, ono również wychowuje. Jeżeli prawo mówi:

„nie kradnij”, to wychowuje do tego, żeby poszanować własność innych ludzi. Jeżeli prawo powinno mówić: „nie zabijaj”, to od poczęcia prawo powinno głosić, ażeby wychowywać do szacunku dla życia.

Prawo to nie jest wyłącznie konsensus sondażowy na jakiś temat, ma ono także charakter wychowawczy. Kiedy prawo mówi, że w pewnych warunkach można zabijać niewinne istoty, to wówczas traci charakter wychowawczy. Jest to zatem bardzo ważna kwestia.

W czasie dyskusji sejmowej słyszałem kogoś, kto mówił: „Jestem zwolennikiem złagodzenia obecnego prawa antyaborcyjnego, ale zgadzam się, że problem, kiedy z komórek powstaje człowiek, jest jednym z najważniejszych, a zapewne z najpoważniejszych i pozostanie nierozstrzygalny”. Więc te osoby, które są za dodatkową legalizacją, rozszerzeniem prawa do legalizacji zabijania tych niewinnych istot, muszą pamiętać o zasadzie zdroworozsądkowej: jeśli mam wątpliwości, to nie zabijam. Są też oczywiście od dawna powtarzane argumenty, że nie można tego statusu prawnego ochrony przyznać, ponieważ sprawa dotyczy wyłącznie kobiety. Ta sprawa dotyczy kobiety, owszem, ale i dziecka, które też jest już w tej sytuacji podmiotem, a nie tylko przedmiotem, ma często inną grupę krwi itd.

Nowelizacja, która była w Sejmie proponowana przez wnioskodawców, nie znosiła nawet prawa do aborcji, tylko eliminowała z puli dopuszczalnych zachowań na razie jedną, haniebną rzecz: zabijanie płodu czy człowieka, w zależności jak oni chcą go nazwać, dlatego że nie ze swojej winy jest ułomne, chore, cierpi lub będzie cierpieć. W krajach Europy Zachodniej nie rodzą się obecnie osoby z wadami genetycznymi. Wszystkie zostają zabite przed urodzeniem. Czy – pisze dziennikarz – „patrząc na społeczeństwa Holandii i innych krajów, można powiedzieć, że te społeczeństwa są przez to szczęśliwsze? Że mimo, iż usunęli spośród siebie tych z zespołem Downa, czy mniej jest w tych społeczeństwach lęku, dramatów i pytań o sens życia? Walkę z cierpieniem prowadzą na oślep poprzez usuwanie tych, co są skazani na cierpienie”. Zresztą co to w ogóle za kategoria: „skazani na cierpienie”, którą się często szafuje? A kto nie jest skazany na cierpienie? W tym życiu nikt z nas nie uniknie cierpienia. Jedyną metodą jego przezwyciężenia jest stawienie mu czoła i pomoc, koniecznie przy wsparciu innych: bólu nie leczy się śmiercią.

Wielokrotnie epatowano skrajnymi przypadkami, żeby zniechęcić do ochrony życia. Cięża w wyniku gwałtu – wykazano, że w Polsce, według oficjalnych statystyk, nie było takich przypadków. Zgodnie z zasadami w naszej cywilizacji, nie zabija się dziecka za grzechy ojca. Niewinne dziecko, poczęte w wyniku gwałtu, jest skazane na karę śmierci, a winny ojciec ewentualnie na karę więzienia, z perspektywą rychłego wyjścia na wolność. Dostrzegamy tu wielką sprzeczność. Osoby niepełnosprawne obserwujemy w zaciśnięciu, nie w świetle kamer, w trakcie dyskusji. Osoby niepełnosprawne, kruche, chore, jak widzimy, nie są obciążeniem, one uczą ludzi wykrzesania z siebie odrobiny człowieczeństwa, solidarności, dobra, o których byśmy samych siebie w innych przypadkach nie podejrzewali.

dokończenie w następnym numerze BRATA



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Boże Narodzenie

Kto to jest? (Boże Narodzenie: J 1,1-8)

Jest wreszcie Boże Narodzenie! Panie, zamiast pójść do domów, gdzie Cię naprawdę kochają, chciałeś przeżyć z nami coś nowego i udałeś się do wielkiego miasta, aby zobaczyć, jak ludzie spędzają święta.

Wśród roziskrzonych świateł i tłumów przechodniów czujesz się trochę zagubiony i pytasz pierwszego mijanego człowieka: „Co to za święto?”

Ten przygląda Ci się ze zdziwieniem i odpowiada: „To jest święto dzieci!” Na wystawach wszystkich sklepów widnieją napisy: „Wesołych Świąt!” Przez szybę restauracji czytasz: „Kolacja wigilijna. Cena: 300000 lirów”. Wchodzą tam kobiety w wieczorowych sukniach i niesłychanie eleganccy mężczyźni, na stołach przykrytych białymi obrusami stoją kolorowe świece, ze srebrnych wiader z lodem wyglądają złote szyszkę butelek szampana.

Panie, ci wszyscy ludzie przyglądają Ci się zaskoczeni, natychmiast podchodzi do Ciebie kelner i rzuca szorstką uwagę: „Żebrać można tylko na chodniku!” Nie masz nawet czasu, aby zaprotestować i już jesteś na zewnątrz...

Ludzie nadal przechodzą zafalowani, potracając Cię, lecz nikt Ciebie nie dostrzega. Idziesz za kimś przypadkowym, wchodzisz do jego mieszkania, gdzie jest tłumnio i wesoło. Goście otwierają paczki z prezentami i odkorkowują butelki, lecz ten dom Ciebie nie zna, nie ma tu złóbka ani krzyża... Nikt Cię nawet nie zauważa, wychodzisz stamtąd zdegustowany.

Przechodzisz obok szkoły, na drzwiach której wisi kartka: „Kolacja wigilijna dla ubogich dzieci”. To są Twoje dzieci! Wchodzisz tam, gromada dzieci bawi się hałaśliwie, wszystkie mają słodczyki i zabawki.

Nikt nie zaszczycą Cię nawet jednym spojrzeniem. Jeszcze nigdy Twoje serce nie było tak samotne. Podchodzi do Ciebie chłopiec z mnóstwem zabawek. Jest trochę podobny do Twoich małych kolegów z Betlejem. Pytasz go: „Czy kochasz Dzieciątka Jezus, które przysyła Ci te piękne

prezenty?” – „A kto to jest?” – pyta zdziwiony i odchodzi wzruszając ramionami.

Panie, po upływie dwóch tysięcy lat powróciłeś do ludzi, a oni nie tylko Cię nie rozpoznali, lecz, co gorsza, przepędzili Ciebie (Pino).

Matki, ojcowie, dzieci... (Święta Rodzina)

Panie, dzisiaj chcę modlić się do Ciebie za wszystkie rodziny naszej parafii i oratorium, za wszystkie matki, ojców, za nas wszystkich.

Proszę Cię, abyś pomógł matkom zrozumieć ich powołanie. Powinniście się opiekować swoimi dziećmi! Uczcie je dobrze, odwagi, szczerości, uczciwości, pomagajcie im! Nie zabijajcie ich przed ani po urodzeniu, myśląc jedynie o samych sobie. Dawajcie zawsze życie. Bądźcie prawdziwymi matkami. Modlę się do Ciebie za wszystkich ojców.

Kiedy wieczorem wracacie do domu, utrudzeni pracą zawodową, nie zasiadajcie od razu w fotelu, nie włączajcie natychmiast telewizora, aby nie stracić ostatniego odcinka waszego ulubionego serialu, lecz weźcie na kolana swoje dzieci, rozmawiajcie z nimi, śmieJCie się. Traktujcie poważnie ich problemy i doradzajcie im w trudnych sytuacjach.

Modlę się do Ciebie w intencji nas wszystkich. Postarajmy się nie krytykować nieustannie naszych rodziców. Kochajmy ich naprawdę, tak jak przez całe

swe życie czynił to Jezus. Sprawmy im od czasu do czasu małą przyjemność. Te drobne dobre uczynki pomogą przygotować się do trudnych problemów dorosłego życia.

Panie, podaj nam pomocną dłoń. Wszystkim. Wtedy już nigdy nie przeczytam w gazecie o matkach, które walczą o prawo do zabijania własnych dzieci, o ojcach – unikających własnej rodziny, o dzieciach, które nie wierzą własnym rodzicom.

Wówczas wszystkie dni naszego życia nabiorą szczególnego znaczenia, ponieważ ogarnie nas wielki zapal do działania oraz uczucie ogromnego spokoju (Massimo).

Modlmy się Ewangelią.

Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny.

Warszawa 1993, Wydawnictwo Salezjańskie



Lorenzo Lotto, Boże narodzenie

Wesoły Dzieńdziś

Nadszedł Adwent. Dorotka już od kilku miesięcy chodzi do szkoły. Jest dumna, że teraz w niczym nie ustępuje starszemu rodzeństwu. „No, najpierw muszę się wszystkim przyjrzeć” – odpowiadała pierwszego dnia przed wyjściem z domu na pytanie, czy cieszy się, że idzie do szkoły.

Wróciła wesoła: „Siedzę obok Sebastiana, w ostatniej ławce”. Kilka dni później przyszła ze szkoły z dziwną miną. Mama natychmiast zauważyła, że coś się stało. Ale Dorotka nie spieszyła się ze zwierzeniami. Wieczorem wreszcie wyznała: „Mamusi, pani przesadziła mnie do pierwszej ławki. Okropnie tak siedzieć na samym przodzie”. No cóż...

A więc, nadszedł Adwent, a ja przyszedłem w odwiedziny. Rzecz jasna, bardzo mnie interesuje szkolne życie Dorotki. Opowiada chętnie i nie pomija żadnego pytania. Czytanie i rachowanie sprawiają jej szczególnie dużo radości. W sporcie jest najlepsza w klasie. Muzyka też jej się podoba.

– A co macie teraz na religii? – pytam. – Poznacie opowieści z Pisma Świętego?

– Tak, tak – odpowiada szybko Dorotka. – Najpierw pani opowiadała nam, jak Maria i Józef wędrowali do Betlejem, potem o Dzieciatku Jezus w żłóbku. Ostatnio było o Panu Jezusie i o Mikołaju.

O Panu Jezusie i o Mikołaju? Chyba źle usłyszałem.

– Czy to historie biblijne? Czy tak wam pani mówiła?

– No cóż – wyjaśnia Dorotka wyraźnie pobłażliwym tonem – skoro ona tak uważa...

Gdy Dorotka opowiada, co usłyszała na lekcjach religii i co z tego rozumiała i zapamiętała, przypomina mi się wiele innych nieporozumień. Pewna młoda nauczycielka starała się zaznajomić drugoklasistów z Dobrą Nowiną Nowego Testamentu. Pod koniec roku szkolnego pani zdawała egzamin nauczycielski. Szanowna komisja weszła do klasy, by ocenić prowadzoną przez nią lekcję. Nauczycielka nie miała powodów do zdenerwowania. Uczniowie byli dobrze przygotowani, opanowali materiał. Nietrudno będzie udowodnić swoje pedagogiczne kwalifikacje.

– Kim był z zawodu święty Piotr? – rozpoczęła od łatwego, jak jej się wydawało, pytania. Figa z makiem! Klasa milczy.

– Fabian, jak myślisz? – pyta najlepszego ucznia. Ten odpowiedział bez zastanowienia: „Policjantem!”

Coś podobnego! Nauczycielka stara się opanować. Widzi, że przepada w oczach komisji. Policjant...

– Skąd ci to przyszło do głowy, Fabianie?

– Przecież sama pani opowiadała. Kiedy święty Piotr wyruszył za Panem Jezusem, On powiedział do niego: Odtąd będziesz łowił ludzi...

Dzieci, dzieci!

Braciszek



Inne zdarzenie miało miejsce podczas Adwentu. Nauczycielka religii poleciła dzieciom namalować stajenkę betlejemską. Uczniowie ochoczo zabrali się do pracy. Malowano gwiazdki i siano, zwierzęta i choinki. Na jednym obrazku pojawił się nawet stół z podarkami. Jednak jednego rysunku nauczycielka w żaden sposób nie mogła zrozumieć. Podeszła więc do jego autorki, dziewczynki imieniem Patrycja, i zapytała:

– Widzę Jezusa w żłóbku, obok Marię i Józefa. Ale kim jest ten uśmiechnięty pan koło nich?

– To Dzieńdziś – wyjaśnia Patrycja.

– Dzieńdziś? – nauczycielka jest bezradna. Nigdy o czymś takim nie słyszała.

– Skąd ci to przyszło do głowy?

– Śpiewaliśmy przecież kolędę „Z narodzenia Pana”. I tam jest: „Z narodzenia Pana Dzieńdziś wesoły”.

* * *

Dzieci mają specyficzny sposób rozumowania. Często pozwalają fantazji rozbijać się bez miary, posługując się przy tym zupełnie przejrzystą logiką. Mają własne pomysły, a gdy przyjmą coś do wiadomości, uparcie się tego trzymają. Dlatego ważne jest, by jak najwcześniej opowiadać im historie biblijne. Właśnie w tym wieku, gdy umysł jest szczególnie chłonny, powinniśmy przekazywać im Dobrą Nowinę Jezusa. Pismo Święte powinno mieć pierwszeństwo przed komiksami i bajkami.

Często jestem oburzony widząc, jak zrezygnowani są rodzice i nauczyciele religii: „Przecież nie pokonamy telewizji...” Ach, gdyby wiedzieli, jak bardzo się mylą! Historie biblijne mogą być takie ekscytujące.

Jeśli telewizja i wideo są uważane za konkurencję, tym więcej potrzeba naszej fantazji i zaangażowania, by obrazowo i interesująco przekazywać dzieciom opowieści z Pisma Świętego. Powinniśmy jednak pozostawać przy faktach. W Piśmie Świętym nie ma bajek, podań ani legend. Są fakty historyczne.

Gdy opowiadamy dzieciom historie biblijne, powinniśmy starać się budować ich zaufanie do wielkiego Przyjaciela, Jezusa Chrystusa. Miłość do Jezusa należy pokazywać i pobudzać.

Wychowanie to prowadzenie ku pełnemu życiu. Dlatego zawsze powinno być także pomocą w wierze. Bóg sam zawiera z człowiekiem „umowę pokoleniową”. Po ogłoszeniu Dziesięciu Przykazań (Pwt 5) wezwał swój lud do miłości i posłuszeństwa (Pwt 6). „Niech pozostaną w twym sercu słowa, które Ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom” (Pwt 6,6-7).

Jakaż to odpowiedzialność!

Peter Hahne, *Dzieci, dzieci... wielkie owoce małych spotkań*
Vocatio, Warszawa 1996

Elżbieta Jackowska-Kurek

Ikona – okno ku wieczności

*Celem ikony jest wprowadzenie
świadomości widza w świat ducha,
ukazanie tajemnych
i nadprzyrodzonych zjawisk.*

Paweł Floreński

W teologii jest wiele spraw, których nie można wyrazić słowami. Ikona pozwala zbliżyć się do misterium. Podobnie jak bizantyjska i słowiańska muzyka sakralna, nadaje ciężar gatunkowy słowom, które bez niej tej głębi byłyby pozbawione.

Ikony charakteryzuje symbolizm i prostota. Osoba kontemplująca ikonę, niezależnie o tego czy jest gospodynią domową, czy wykształconym mnichem, odrywa się od codzienności i doświadcza absolutu. Jak to się dzieje, że tak działa obraz wyglądający nierealnie, z zakłóconą perspektywą, nie narracyjny i nie będący abstrakcją, taki, który przez współczesnego malarza mógłby być potraktowany jako rysunek dziecka? Niniejszy cykl artykułów jest próbą odpowiedzi na to pytanie.

Światło ikony

Okno „wpuszcza” światło. Wynika to z jego otwartości na to, co jest poza nim, a nie z tego, że samo świeci. Ono nie tyle udostępnia siebie, co odsłania to, co jest poza nim, taka jest jego rola. O użyteczności i sensowności okna stanowi jego przezroczystość, przepuszczalność dla światła.

Podobnie ikona ma w sobie światło pochodzące nie z niej samej, lecz z nieskończoności, wieczności, na którą ikona otwiera. „Światło jest «głównym bohaterem» ikony”, jak twierdzi Paweł Floreński, ale też ów bohater ikony nie z niej samej pochodzi, ale z wieczności przez nią udostępnianej, „światło jawi się jako wewnętrzna energia «wypływająca» z obrazu, «oświeca» niejako osobę na obraz patrzącą, i jest to „światło emanujące z innego świata.”

Przez ikonę płynie Światłość, która wszystko stworzyła, istnieje i wszystko przenika. Światłość ta świeci i przeświecła wszystko, ukazując nawet to, co zdaje się być niewidzialne. W świetle ikony naprawdę możemy ujrzeć Boga, czyli Tego, Którego normalnie zobaczyć nie można. Przez tę Światłość, niestworzoną ze swej istoty, wchodzi się we wspólnotę z niepojętym Bogiem.

Ikona otwiera świat skończony na nieskończoność, rzeczywistość doczesną na wieczność. W świetle z tej drugiej strony nasze życie może być oglądane w perspektywie wieczności.

Ikona jako okno ku wieczności nie tylko otwiera nas na świat nadprzyrodzony, ona także wpuszcza do nas ożywiające tchnienie.

Kluczem do zrozumienia bizantyjskiej doktryny wizji Boga jest Przemienienie. Ikona to wizja Boga namalowana przez człowieka, ujawniająca w człowieku przemieniającą łaskę. Obraz Boga wryty w człowieku został utracony przez grzech pierworodny, a następnie odnowiony przez uczestniczenie we Wcieleniu Chrystusa. Podobieństwo Boże uzyskuje się przez osobiste doświadczenie Boga.

Ikonograf i ikona muszą pozwolić przenikać światłu. Ikona musi być przezroczysta dla światła, musi być jak idealnie przejrzysta szyba otwierająca na wieczność.

Ikonograf żyje Tradycją i nauczaniem Kościoła, umniejsza się przed autorytetem, jak Jan Chrzciciel zwany Poprzednikiem: *Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał* (J 3,30). Ikona jest oknem, przez które lud Boży, Kościół, kontempluje królestwo. Malowanie Chrystusa budzi bojaźń Bożą. Kanon jest ochroną autentyzmu przedstawianej rzeczywistości, na tym polega Tradycja. Nie wolno zafałszować żadnej linii, bo mogłaby powstać karykatura. Nie ma powodu, żeby zmieniać oblicze jakiegoś świętego lub jego atrybuty. Bizantyjczycy znaleźli styl przedstawiania idei ciała przemienionego, i od wieków to się sprawdza. Znamiennym jest fakt, że nie ma dwóch identycznych ikon, mimo wielości szkół ikonograficznych, wszystko w ramach kanonu. Odbiorca ikony nie otrzymuje żadnej nowej informacji, a tylko przypomnienie tej wiecznej. Ikona ukierunkowuje duchowe spojrzenie. Patrząc na ikonę „wznosi się umysłem od obrazów do pierwowzorów”. Spośród tysięcy obrazów, które wdzierają się do naszego serca, tylko ikona świadczy o duchowej wizji Bogoczości.

Konstatując obiegowe opinie o ikonografii, warto też zauważyć, że w okresie największego swojego rozkwitu ikona była ścisłym połączeniem teologii i sztuki na najwyższym poziomie.

Każde okno wymaga zaopiekowania się nim. Pozostawione samo sobie ulega zapomnieniu, zabrudzeniu, a światło wpadające przez nie słabnie. Podobnie naszej troski wymaga ikona. Pozostawiona sama sobie, w muzeum lub w galerii, traci blask, staje się jeszcze jednym przedmiotem uatrakcyjniającym wnętrze, jej siła modlitwy gaśnie. Zaniechanie dbałości o duchową sferę naszego życia zafałszowuje i samą ikonę, i nasz



Ikona Narodzenia Pańskiego

ogłód wieczności, jak też widzialność w naszym domu, w którym stajemy się coraz bardziej przyziemni, zniewoleni przemijaniem.

Ważne też, żeby nie popadać w skrajności. Nie należy wyolbrzymiać znaczenia ikony, przypisywać jej znaczeń przynależnych innym sferom życia ludzkiego. Ikona jest sama w sobie i tak wystarczająco nadzwyczajna, nie potrzeba jej dodatkowo „uatrakcyjnić”, bo można ją zagubić w zredukowaniu do piękna estetycznego albo zatopić w religijnym dewocjonalizmie. Otwierając się na nieskończoność, ikona nie zachęca do porzucenia świata doczesnego, lecz do rozjaśnienia go światłem transcendencji również po to, by nabrać

do zamkniętej i złudnej aktywności dystansu i kontemplatywności.

Chrześcijaństwo jest religią Słowa, co określa specyfikę ikony. Na szczytach swego rozkwitu ikona jednoczyła w sobie ścisłą teologię i wielki artyzm, co pozwoliło Eugeniuszowi Trubieckiemu nazwać ikonę „kolorową kontemplacją”. Doświadczenie ikony można odczuwać na czterech poziomach: zmysłowym, kiedy odbieramy ją patrząc, znaczeniowym, kiedy umiemy odczytać jej symbolikę, duchowym, kiedy słuchamy, co przez ikonę mówi do nas Bóg, i wspólnotowym, najwyższym, kiedy przez ikonę kontaktujemy się z samym Bogiem, przebywamy z Nim sam na sam. Kontemplacja ikony to przede wszystkim akt modlitewny, w którym uchwycenie sensu piękna przechodzi w uchwycenie piękna sensu, a w tym procesie człowiek wewnętrzny rośnie, natomiast zewnętrzny maleje. Tego typu związek nie pozwala malarstwu ikonowemu stać się „sztuką dla sztuki”, do czego ciąży każdy inny rodzaj artystycznej działalności.

Kardynał Ratzinger w Duchu Liturgii napisał: Ona [ikona] sama musi wynikać z otwarcia wewnętrznych, duchowych zmysłów, ze zdolności widzenia, które wykracza poza to, co empiryczne, i – jak to ujmują późniejsza teologia ikony – postrzega Chrystusa w światłości Taboru. Ikona prowadzi patrzącego w taki sposób, że dzięki wewnętrznemu oglądowi, który uzyskał kształt w ikonie, w przestrzeni zmysłowej sięga on wzrokiem poza to, co zmysłowe, a co jednak do zmysłów przeniknęło. Ikona zakłada, jak pięknie nazywa to Evdokimov, „post oczu”. Ikonografowie, jak dalej mówi Evdokimov, muszą nauczyć się „pościć oczami” i przygotowują się do tego na drodze ascezy modlitewnej, która wyznacza przejście od sztuki do sztuki sakralnej.

Dalej Papież pisze: Prawidłowo rozumiana ikona odwołuje nas do fałszywego pytania o zmysłowo uchwytty portret i właśnie w ten sposób pozwala rozpoznać oblicze Chrystusa, a w Nim oblicze Ojca. W ten sposób w ikonie objawia się duchowy kierunek, obecny również w liturgicznym zwróceniu się na Wschód. Ikona chce pociągnąć nas na wewnętrzną drogę, na drogę „Wschodu”, naprzeciw przychodzącemu powtórnie Chrystusowi. Jej dynamika jest w całości tożsama z dynamiką liturgii. Jej chrystologia jest trynitarna – to Duch Święty czyni nas widzącymi, to Jego działanie wywołuje w nas zawsze ruch w kierunku Chrystusa. „Napojeni Duchem, pijemy Chrystusa”, mówi św. Atanazy. Ów ogląd, który pozwala nam postrzegać Chrystusa nie „według ciała” (2 Kor 5,16), umożliwia nam równocześnie spojrzenie na Ojca.

Dopiero gdy pojmimy to wewnętrzne ukierunkowanie ikony, zrozumiemy, dlaczego Sobór Nicejski II i wszystkie następne synody podnoszące kwestię ikon dostrzegają w nich wyznacznik Wcielenia (...). Syn Boży mógł wcielić się w człowieka, ponieważ człowiek był już stworzony na Jego podobieństwo, jako obraz Chrystusa, który sam jest obrazem Boga. Światło pierwszego dnia i światło Dnia Ósmego przenikają się w ikonę – jak trafnie ujmują to Evdokimov. W samym stworzeniu zawarta jest już owa światłość, która Ósmego Dnia, w dzień zmartwychwstałego Pana, i w nowym świetle dochodzi do swej pełnej jasności i pozwala dostrzec blask Boga.

Kilka cytatów:

Siergiej Bułgakow: ikona to „miejsce pełnej łaski obecności jakoby objawienia Chrystusa”, Jego „bezpośredniej, namacalnej obecności” (S. Bułgakow *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, przeł. ks. H. Paprocki, Białystok 1992, s. 156-157).

Ewgienij Trubieckoj pisał o dokonującym się w ikonie „realnym spotkaniu dwóch światów, dwóch planów istnienia. Z jednej strony – nadprzyrodzony, wieczny pokój, a z drugiej – cierpiące, chaotyczne, ale dążące do pokoju w Bogu istnienie” (E. Trubieckoj *Kolorowa kontemplacja. Trzy szkice o ikonie ruskiej*, przeł. ks. H. Paprocki, Białystok 1998, s. 34).

Barbara Dąb-Kalinowska: ikona to „unikatowe miejsce, w którym dokonuje się zetknięcie, wzajemne przenikanie się światła widzialnego i niewidzialnego” (B. Dąb-Kalinowska, *Ikony i obrazy*, Warszawa 2000, s. 36-37).

Paul Evdokimov: ikona jest „widzialnym znakiem niewidzialnie promieniującej obecności, uobecnia transcendencję, której jest świadkiem” (P. Evdokimov *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 2003, s. 234. 238).

Leonid Uspieński: „ikona bierze udział w świętości swego prawzoru, a za pośrednictwem ikony człowiek także uczestniczy w tej świętości” (L. Uspieński, *Teologia ikony*, przeł. M. Żurowska, Poznań 1993).

Irina Jazykowa: „człowiek przez ikonę próbuje spojrzeć w Boże Oblicze, ale jednocześnie Bóg patrzy na nas przez Obraz” (I. Jazykowa, *Świat ikony*, przeł. ks. H. Paprocki, Warszawa 2003, s. 16).

Barbara Dąb-Kalinowska: „Malarz ikon zdejmując zasłony z istniejącego już odwiecznego obrazu. Nie nakłada farby na płótno, lecz jakby oczyszcza je z obcych naleciałości, wyjawia <zapis> rzeczywistości duchowej”. „Wierzone, że ikona widzi i słyszy, stąd płynąca obawa wiernych przed popełnieniem grzechu przed ikoną, toteż, na wszelki wypadek, gdy istniała możliwość popełnienia występku, ikony zasłanianie” (B. Dąb-Kalinowska, *Ikony i obrazy*, Warszawa 2000, s. 63-64, s. 52).

Tematyka ikony jest tak prosta przedstawieniowo, jak bogata duchowo. Na pewno wszystkiego w kilku słowach nie da się powiedzieć, kolejne odsłony w następnych artykułach.

Elżbieta Jackowska-Kurek, ikonograf. Organizuje i prowadzi warsztaty pisania ikon. Twórca i współtwórca szkół pisania ikon w Warszawie (Studium Ikonograficzne, Pracownia św. Andrzeja Apostoła, Akademia Ikony, Studium Chrześcijańskiego Wschodu). Twórca wielu inicjatyw związanych z ikoną (m.in. 2008 r. koordynacja w projekcie IKONA DZIŚ – wystawa i katalog, 2011 r. seria spotkań o ikonie w Centrum Myśli JP II, IKONA – PIĘKNO ZANURZONE W TAJEMNICY). Współpracuje z Muzeum Ikon w Warszawie, ul. Lelechowska 5, Centrum Duchowości Świeckich w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, ul. Świętojańska 10, Duszpasterstwem Środowisk Twórczych w Kościele Środowisk Twórczych, Plac Teatralny 20.

o. Krzysztof Wasiuk

Małżeństwo w nauczaniu Jana Pawła II

Jan Paweł II w homilii w czasie Mszy św. odprawionej w Kielcach, 3 czerwca 1991 r. wypowiedział piękne słowa na temat rodziny: „Rodzina jest (...) wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako «komunię». Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśniej w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyźni, dzieci, rodziców”.

Te wymowne słowa Jana Pawła II są potwierdzeniem głoszonej przez Kościół prawdy, że w momencie, kiedy małżeństwo zostaje zawarte, Bóg widzi małżonków już zawsze jako ludzi połączonych ze sobą. Za późno jest na zadawanie sobie pytania, czy mieliśmy być ze sobą razem.

Teraz nawet w pojawieniu się małżeńskiego kryzysu pytanie powinno brzmieć: „Co mamy zrobić, żeby było nam ze sobą naprawdę dobrze?”

Każde małżeństwo powinno ponawiać postanowienie przed Bogiem: „Oboje chcemy być w naszym małżeństwie szczęśliwi i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by tak właśnie było. Zapraszamy Boga, by nam w tym pomógł, zmieniał każdego z nas i wkraczał z mocą tam, gdzie nasze ludzkie możliwości się kończą.” Zgodnie ze słowami Psalmu 127: *Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują.*

U źródeł naszych wyborów stoi motywacja. Dla większości osób małżeństwo polega na znalezieniu właściwego partnera – kogoś, kto spełniałby ich oczekiwania. Małżeństwo ma być rozwiązaniem wielu osobistych problemów, takich jak: samotność, brak celu w życiu, brak poczucia własnej wartości, nieporozumienia w rodzinie, np. konflikty z rodzicami, z otoczeniem i wiele, wiele innych. W takich sytuacjach szukamy kogoś, kto te oczekiwania zrozumie i spełni. Małżeństwo jednak nie polega tylko na znalezieniu właściwej osoby, ale na staniu się właściwą osobą. W Liście do Filipian 2,5 czytamy: *Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie.* Małżeństwo można porównać do budowli – domu, który stawiamy na konkretnym fundamencie i budujemy z różnych materiałów. Zamierzeniem Stwórcy jest, aby ta budowla była silna, oparta na mocnym fundamencie i zbudowana z mocnych materiałów, ponieważ tylko wtedy wytrzyma wszelkie próby i oprze się różnym przeciwnościom losu. Chrystus jest pewną skałą, jedynym fundamentem na postawienie trwałej budowli małżeństwa.

Jezus powiedział: *Każdy, kto przychodzi do mnie i słucha słów moich, i czyni je, podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły wody w ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze zbudowany* (Łk 47-48).

Bóg stoi po stronie tych, którzy mają odwagę marzyć o pięknym małżeństwie z tą jedyną wybraną osobą. Małżeństwo jest dla Boga bardzo ważne, ponieważ nadał mu ogromną duchową wartość. Intymna miłość męża i żony ma być obrazem miłości Chrystusa do Oblubienicy – Kościoła. Nie powinno nas zatem dziwić, że małżeństwo – w tym przede wszystkim intymna więź małżonków – jest tak atakowane. Przeciwnik Boga doskonale wie, w co uderza. Stwórca szuka małżeństw, które pragną nieść to najmocniejsze duchowe przesłanie.

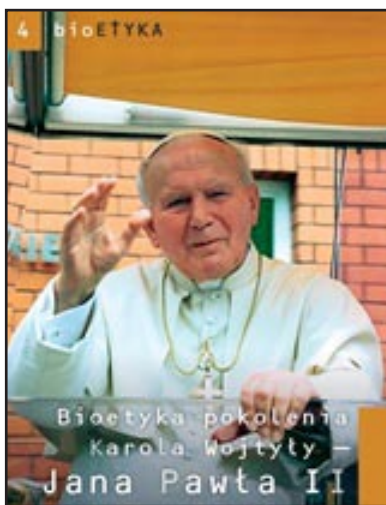
Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła (Ef 5,31-32).

Małżonkowie powinni uświadomić sobie potrzebę stałej komunikacji ze sobą. Muszą wiedzieć, jak rozmawiać i muszą znaleźć konkretny czas na to, by być ze sobą tylko we dwoje, bez żadnych zewnętrznych przeszkód. O to muszą zabiegać. Duchowe znaczenie tego czasu jest tak ważne dla małżeństwa, że wszystko wokół będzie temu próbowało przeszkodzić. Wygrają ci, którzy wiedzą, że po więzi z Bogiem, trwałość więzi małżeńskiej jest w życiu najważniejsza.

Jedną z największych przeszkód w budowaniu dobrego i silnego małżeństwa jest ocenianie wszystkiego tylko przez pryzmat własnego JA. By być naprawdę szczęśliwą osobą w małżeństwie, należy pamiętać o tym, że druga strona też musi być w nim szczęśliwa. Bez względu na to, czy się z tym zgadzamy, czy nie, małżeństwo działa na zasadzie sił sprzężonych: Tylko wtedy będzie mi dobrze w naszym małżeństwie, gdy współmałżonkowi też będzie dobrze.

Jan Paweł II w swym nauczaniu wielokrotnie podkreśla znaczenie miłości jako najważniejszego elementu w życiu rodziny. W homilii podczas Mszy św. w Kaliszu, 4.06.1997 r. powiedział: „Ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej

przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: *miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje* (por. 1 Kor 13,6-8). (...) Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości”.



Bioetyka pokolenia Karola Wojtyły
– Jana Pawła II

Wydawnictwo św. Stanisława BM

Kazimierz Sadowski (5) Jubileusz 25 lat parafii

Święta Bożego Narodzenia rozpoczęła Pasterka odprawiona przez JE ks. bp. Piotra Jareckiego. Uroczystość rozpoczęło przeniesienie do szopki betlejemskiej figurki Bożego Dzieciątka. W tym roku po raz pierwszy podczas Mszy św. w postaci Maryi i św. Józefa wcielali się młodzi małżonkowie, a niekiedy w roli Dzieciątka Jezus występowało ich małe dziecko. Starsze dzieci występowały w roli aniołków. W rolę Maryi i Józefa wcielała się także młodzież oazowa. Zwyczaj ten trwał przez kilka następnych lat.

Pisząc o Świętach Bożego Narodzenia w naszej parafii chciałbym cofnąć się do pierwszej natolińskiej pasterki w 1986 r. Nie było wtedy naszej wspaniałej świątyni, nie było także kaplicy. Jak pisałem, Msze św. odprawiane były na placu pod gołym niebem, które tamtej mroźnej nocy stało się rozgwieżdżonym sklepieniem kościoła. Niech klimat tamtej świętej nocy zilustruje wspomnienie parafianki zamieszczone w grudniowym numerze pisma parafialnego BRAT z 1997 r.

Zbliżała się 1986 rocznica Bożego Narodzenia. Mróz dawał się wszystkim we znaki, nie brakowało też opadów śniegu.

Mieszkańcy osiedla Wolica ogarnięci byli gorączką przedświątecznych porządków i zakupów. Niektórzy z nich być może zapomnieli o duchowym przygotowaniu się do kolejnych narodzin naszego Zbawiciela Jezusa.

Myślę, że wśród zabieganych osób nie brakowało też takich, dla których Boże Narodzenie to tylko choinka, prezenty, tradycyjne łamanie się opłatkiem. Sądzę jednak, że dla wielu mieszkańców naszego młodego osiedla Wolica zbliżająca się Wigilia 1986 roku miała szczególne znaczenie. Powodem tego było ogłoszenie księdza Eugeniusza o pasterce, którą miał odprawić dla parafian pod gołym niebem, na placu niedaleko ulicy Lasek Brzozowy. Decyzja ta wprowadziła mnie i wielu moich znajomych w uroczysty nastrój oczekiwania na to niezwykle wydarzenie. Z ludzkiego punktu widzenia wydawało się to niemożliwe – przy piętnastostopniowym mrozie, ale u Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Nadszedł oczekiwany przez wszystkich dzień Wigilii. Kiedy na niebie zabłysła pierwsza gwiazdka, w wielu domach zapłonęły lampki na choinkach. Zasiadliśmy do odświeżonego stołu, aby spożyć wieczerzę wigilijną. Łamaliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia. Wśród życzeń nie brakowało też i takich, aby Bóg dał nam możliwość uczestniczenia w tej niezwykłej Pasterce. Śpiewaliśmy też wspólnie z dziećmi kolędy.

Tuż przed północą dorośli członkowie naszej rodziny opuścili ciepłe mieszkanie i wyruszyli na plac, gdzie miała się odbyć pasterka. Mróz szczypał w oczy i uszy, nad głowami świeciły gwiazdy, a śnieg chrupał pod nogami... prawdziwa mroźna zimowa noc.

Na placu zebrało się dużo ludzi. Wszyscy byli ciepło ubrani, ogrzewali się trzymanymi w rękach świecami. Stali wokół skromnego ołtarza, przygotowanego specjalnie na tę uroczystość. Ksiądz proboszcz zziębnięty, z gołą głową odprawiał Mszę św. Wydawało się, że nie czuje on tego chłodu, tak był pochłonięty sprawowaniem uroczystego nabożeństwa. Dzielnie spisywali się też towarzyszący mu ministranci. Rozbrzmiewające na tle zimowej scenerii słowa kolędy „Wśród nocnej ciszy...” przeniosły mnie w bardzo odległe czasy. Odniosłam wrażenie, że uczestniczę nie w 1986 rocznicy narodzin Jezusa, ale przeżywam moment Jego narodzin w grocie, na sianie. Czułam się tak, jakbym była wśród pasterzy, którzy przybyli do narodzonego Dzieciątka aby oddać Mu cześć.

Kiedy modliłam się po Eucharystii, czułam w głębi serca ogromną radość, bo Pan naprawdę narodził się dla mojego zbawienia i dla zbawienia wszystkich ludzi.

Chociaż była to bardzo skromna Msza, bez oświetlonej choinki, brzmienia organów, w szczerym, zasypanym śniegiem polu, na wietrze i mrozie, nigdy jej nie zapomnę. Przybliżyła mi przedziwny sens mojego życia jako osobisty związek z moim Zbawicielem Jezusem Chrystusem.



Żywa szopka w naszym kościele, Foto K. Sadowski

Na początku 2004 r. podjęta została przerwana w 2002 r. budowa organów, uwieńczona debiutem podczas pasterki w 2004 r. Jednak jej zakończenie trwało jeszcze kilka lat. Ich poświęcenie odbyło się 12 kwietnia 2009 r.

Kontynuowane były prace nad upiększaniem świątyni i jej otoczenia. Powstał cykl witraży, z których kilka poświęconych zostało patronowi parafii. Dokończono aranżację bocznych kaplic. W prawej kaplicy poświęconej Matce Bożej Częstochowskiej znalazły miejsce relikwie św. Joanny Beretty Molli przywiezione przez Jej syna Piotra 11 lutego 2005 r. oraz relikwie bł. Władysława z Gielniowa.

W lewej kaplicy – Miłosierdzia Bożego – znajdują się sprowadzone w 2002 r. relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej oraz relikwie bł. Jana Pawła II sprowadzone z sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach we wrześniu 2011 r.

11 listopada 2005 r. został poświęcony pomnik bł. Władysława z Gielniowa autorstwa Dominika Wdowskiego i Katarzyny Kusak.

cdn.



Informacja o pracy Parafialnego Zespołu Caritas

Parafialny Zespół Caritas przy Parafii bł. Władysława z Gielniowa działa od 1998 r. i wchodzi w skład Caritas Archidiecezji Warszawskiej.

Parafialny Zespół Caritas znajduje się w budynku dawnej kaplicy. W naszym Zespole pracuje na stałe 10 wolontariuszy oraz grupa wolontariuszy – uczniów Gimnazjum Nr 95 im. Ignacego Jana Paderewskiego przy ul. Lokajskiego 3 i Gimnazjum Nr 1 przy ul. Polinezyjskiej 10 im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Przewodniczącą Zespołu Caritas jest pani Barbara Kieszek.

Ze względu na ograniczone możliwości udzielamy pomocy rodzinom w trudnej sytuacji materialnej, samotnym matkom wychowującym dzieci, osobom starszym i chorym z naszej parafii. W wyjątkowych przypadkach pomocy udzielamy osobom z innych parafii skierowanych do nas przez ich proboszczów. Wśród naszych podopiecznych jest także grupa osób bezdomnych.

Przyjmujemy w każdy wtorek miesiąca w godzinach od 17-tej do 19-tej lub dłużej w ramach potrzeb.

Od października 2013 r. w pierwsze wtorki miesiąca przyjmowane są wyłącznie osoby bezdomne. Chętnym z tej grupy zapewniamy pomoc duchową o. Krzysztofa Wasiuka SSCC, oraz wsparcie Wspólnoty Przymierza Rodzin Mamre, a od listopada w okresie jesienno – zimowym ciepły posiłek.

Obszarem naszego działania jest pomoc żywnościowa otrzymywana z Caritas Archidiecezji Warszawskiej w ramach programu Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej (PEAD), pomoc odzieżowa (odzież używaną w dobrym stanie przynoszą nasi Parafianie), zapomogi stałe i jednorazowe udzielane w przypadkach losowych, realizacja recept i dopłaty do kolonii letnich.

Ostatnie trzy punkty realizowane są z 1% odpisu podatku zadeklarowane przez Parafian w rocznych zeznaniach podatkowych i ze sprzedaży świec Caritas oraz z kwest w kościele. Dlatego już teraz zachęcamy do wskazywania Caritas Archidiecezji Warszawskiej jako OPP w deklaracjach podatkowych za 2013 r. Udzielane są także naszym podopiecznym bezpłatne porady prawne.

Celem Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej (PEAD) jest niesienie pomocy żywnościowej najbardziej potrzebującym w całej Unii Europejskiej. Od chwili wejścia Polski do Unii Europejskiej Banki Żywnościowe zabiegały o uruchomienie tego programu. W Polsce program działa od 2004 r. Do dystrybucji żywności w ramach tego programu akredytowane są cztery organizacje społeczne: Polski Czerwony Krzyż, Caritas Polska, Komitet Pomocy Społecznej oraz Federacja Polskich Banków Żywności (więcej informacji o PEAD można znaleźć na stronie <http://www.bankizywnosci.pl>).

W ramach programu PEAD otrzymujemy podstawowe artykuły spożywcze, takie jak mleko, kaszę, mąkę, ryż, konserwy, płatki śniadaniowe, herbatniki i sporadycznie tłuszcze: olej, sery żółte i topione. Jak widać, asortyment

jest ograniczony i różny w poszczególnych miesiącach. W dodatku ostatnio produktów jest coraz mniej, wobec tego w miarę posiadanych środków finansowych musimy je kupować. Musimy także kupować artykuły żywnościowe nie objęte PEAD, a także środki czystości.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy organizujemy specjalną loterię świąteczną, w której KAŻDY LOS WYGRYWA! Wygrywają nasi podopieczni, ale także ofiarodawcy zachęcani w ten sposób do udzielenia pomocy. Prosimy o przynoszenie do świątecznych paczek produktów wymienionych na kartach naszej loterii: masło, olej, wędliny, paczkowane prężniowo, bakalie, słodczyce, kakao, miód, cukier, środki czystości.

Dzięki Państwa hojności możemy przygotować dla naszych podopiecznych paczki świąteczne. Z całego serca dziękujemy w ich imieniu za Waszą ofiarność. Również na ten cel przeznaczamy część środków uzyskanych z rozprawiania świec Caritas.

Liczba podopiecznych stale wzrasta. W 2012 r. udzieliliśmy pomocy ok. 300 osobom potrzebującym, w tym roku liczba ta wzrosła do ok. 500 osób.

Niepokojąco wzrasta też liczba osób bezdomnych, które według ich informacji zamieszkują na koczowiskach usytuowanych przy Lesie Kabackim. Są zaniedbani, brudni, często uzależnieni od alkoholu, niektórzy nie posiadają nawet dokumentów. Niestety mimo naszych licznych monitów do Urzędu Dzielnicy nie mają zapewnionych stosownych warunków do utrzymania higieny osobistej.

Od 2 lat współpracuje z nami Wspólnota Przymierza Rodzin Mamre, która zajmuje się grupą bezdomnych. Od października tego roku współpracuje z nimi także o. Krzysztof, który ma za sobą doświadczenie duszpasterskie z ośrodka dla bezdomnych we Wrocławiu. Liczymy, że będą z tej pracy owoce i chociaż część z tych osób zmieni swoje życie.

Nie ustajemy w działaniach, by pozyskiwać jak najwięcej funduszy dla naszych podopiecznych. Liczymy, że ustawa z 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, która weszła w życie 1 października br., pozwoli na pozyskanie dodatkowych produktów z Supermarketów i od właścicieli sklepów. Stosowne rozmowy są prowadzone z Caritas Archidiecezji Warszawskiej.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia chcemy złożyć wszystkim naszym Ofiarodawcom serdeczne życzenia i podziękowania za dzielenie się tym, co macie, z potrzebującymi. Niech świece Caritas zapalane na naszych wigilijnych stołach przypominają nam o wspólnotcie, jaką tworzymy wierząc w Boga, Jego Matkę Maryję i Obcowanie Świętych. Pomagajmy sobie nawzajem i dzielimy się tym, co posiadamy. Z całego serca dziękujemy za każdy dar i każde dobre działanie, w tym również za wszystkie modlitwy za naszych podopiecznych. Oni tej modlitwy bardzo potrzebują.

Maria Graczyk



Od naszego mola książkowego

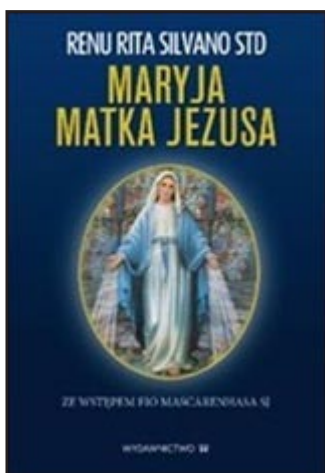
MARYJA MATKA JEZUSA to piękna, wzruszająca historia o Maryi – Wybran-ce Boga, przepelnionej wiarą. Inspiracją do jej powstania były konkretne fragmenty Biblii, których bohaterką była Maryja oraz nauczanie Kościoła.

Celem publikacji jest wprowadzenie Czytelnika w relację miłości z Maryją, która oparta będzie na Słowie Bożym. Stworzony przez autorkę opis uczuć i myśli Maryi, jest próbą rekonstrukcji różnych wydarzeń z Jej życia. Obserwujemy Maryję od czasu, gdy jako młoda dziewczyna została posłubiona Józefowi, przez tajemnicę Zwiastowania, Nawiedzenia św. Elżbiety, Narodzin Jezusa, aż do Zesłania Ducha Świętego. Autorka, opisując życie

tak niezwyklej osoby, jaką jest Najświętsza Maria Panna, połączyła teksty biblijne z osobistymi spostrzeżeniami. Istotnymi dla treści było kobiece spojrzenie na Maryję, ukazanie psychologicznych aspektów dokonywanych przez Nią wyborów, próba oceny niezrozumiałych dla Niej sytuacji.

Pisząc o życiu Maryi, autorka oparła swe rozważania na głębokiej wierze, modlitewnej lekturze fragmentów Biblii. Cenną wskazówką stało się dla niej nauczanie Kościoła. Książka ma charakter kontemplacyjny.

Dodatkowym, nowatorskim walorem proponowanej publikacji jest sposób przedstawienia historii życia Maryi w formie prostej, zrozumiałej dla wszystkich



opowieści. Lektura tak przedstawionej historii Matki Jezusa – Bożej Rodzicielki może stać się dla wielu Czytelników pomocą w odkrywaniu na nowo ludzkiego i boskiego wymiaru powołania. Zgłębianie tajemnic życia Maryi stanie się okazją do nawiązania z Nią osobistych relacji

dr. Renu Rita Silvano OCD

Maryja Matka Jezusa

Wydawnictwo M, Kraków 2013

Adwent jest dobrym czasem, by na nowo podjąć modlitwę i lekturę Pisma Świętego. Książeczka *Rozważania na cały Adwent* o. Petera-Hansa Kolvenbacha proponuje inspiracje do medytacji nad fragmentami Ewangelii z codziennej liturgii Adwentu. Rozważania w prosty i naturalny sposób wprowadzają w samo centrum ewangelicznych scen, pozwalają oświetlić nimi własne życie, a serce uczynić gościnnym miejscem dla przychodzącego Pana.

o. Peter-Hans Kolvenbach,

Rozważania na cały Adwent,

Wydawnictwo WAM, Kraków 2013

seria: *Modlitwa w drodze*

Chrzty

10 listopada

Aniela Zofia Hryczuk

Aleksandra Kot

Joanna Kwiatkowska

Aleksander Maksymilian Wroński



14 listopada

Konstancja Faustyna Lajstowicz

16 listopada

Julia Hanna Gucwa

17 listopada

Dorota Jadkowska

Ida Maria Wasil

Karol Piotr Ziętał

24 listopada

Jan Kiliński

Szymon Walczuk

Poradnia rodzinna doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Pogrzeby

18 listopada

Elżbieta Hanna Jaros

ur. 6.07.1942 r. zm. 8.11.2013 r.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci
– dorosłych, młodzież i dzieci
w niedzielę: 10.00-11.00
i w środy: 17.30-19.00.
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego, spółdzielczego, administracyjnego i karnego.

wtorek i czwartek, od godz. 19.00.
W czwartki obowiązują zapisy pod numerem telefonu (22) 498 72 30, od poniedziałku do czwartku w godz. 13.00-16.00

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎

USŁUGI POGRZEBOWE HERMES (24 h)

na terenie parafii bł. Władysława z Gielniowa,
ul.Przy Bażantarni 3

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500

Całkowity koszt usługi pogrzebowej od 2.800 zł



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00
sala w budynku parafialnym B

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00

w intencji Ojczyzny i kanonizacji bł.

Władysława z Gielniowa

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie:

Roraty o 6.45, Msze św. 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: Roraty o 6.45,

Msze św. 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary w dzwonnicy



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

poniedziałek: ks. Proboszcz czwartek: ks. Sławomir

wtorek: ks. Daniel piątek: ks. Patryk

środa: ks. Robert sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; parafia@blwlad.org.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii